

KPINY Z PRAWA CZY IGRASZKI Z PRAWEM?

Oto jest pytanie!

Dałem się „uwieść” :) Witkowi Stachnikowi i podjąłem się niewdzięcznej funkcji w Komisji Dyscyplinarnej MZBS gdzie miałem zaszczyt współpracować z Blajdą, Ciborem i Lesieckim (delegatura tarnowska).

Miało nie być dużo pracy :) !! Na początek Witek podrzucił nam niemiły temat zdarzenia między P. Polańskim – poszkodowany a P. Bispingiem.

Po dość wnikliwym - wg naszego najgłębszego przekonania - rozpatrzeniu sprawy, spędzeniu wielu nocy w oparach! i kłębach dymu w wynajętym na ten cel zabytkowym pałacyku w Lubinach pod Radomiem wydaliśmy salomonowy wyrok.

Dwa miesiące bezwzględnej dyskwalifikacji dla Kol. Bispinga z wyraźnym określeniem okresu 17 listopad 2011 – 17 styczeń 2012. Czy jest coś niejasnego w tym „wyroku”? Moim zdaniem nie. Dla słabo zorientowanych w regulaminie dyscyplinarnym przytoczę fragment tegoż regulaminu:

§4 pkt d/

Ustala się następujące kary zasadnicze.....

d/ okresowa dyskwalifikacja zawodnika lub działacza

§5 pkt 2/

W okresie dyskwalifikacji (tymczasowego zawieszenia) zawodnik nie może brać udziału w zawodach mistrzowskich, itd

§5 pkt 6/

„W przypadku orzeczenia bezwzględnej kary dyskwalifikacji, zawieszania się w prawach zawodnika lub działacza do czasu uprawomocnienia się orzeczenia,”

Purystom prawniczym czy lingwistycznym udałooby się być może użyć czytelniejszych sformułowań. Dla mnie ten punkt jest jednoznaczny. **Zawodnik w przypadku bezwzględnej dyskwalifikacji jest z automatu zawieszony do czasu rozpatrzenia odwołania.** Myślę, że jest to słuszne, bo bezwzględna dyskwalifikacja to poważna kara i stosunkowo rzadko orzekana.

W naszym Orzeczeniu (wisi na stronie MZBS) użyliśmy bardzo wyraźnych sformułowań – przytoczę je niżej dla lepszej percepcji artykułu:

Komisja orzekła karę bezwzględnej dyskwalifikacji na okres 2 miesięcy dla Kol. Tytusa Bispinga licząc od dnia 17 listopada 2011r do 17 stycznia 2012r w oparciu o §57 pkt. 1 ppkt a/ Regulaminu Dyscyplinarnego PZBS. W tłumaczeniu na polski oznacza to zakaz udziału we wszelkich imprezach sportowych organizowanych pod egidą PZBS w w/w czasie.

Nie użyliśmy terminu „na dwa miesiące od uprawomocnienia”. Zakreśliliśmy ściśle termin podając enumeratywnie konkretne daty.

Reasumując uważam, że dopuszczenie Kol. Bispinga do grania w meczach ligowych a także w poniedziałkowym turnieju w Krakowie jest kpina w żywe oczy z ustanowionego przez PZBS Regulaminu Dyscyplinarnego. Kpiną tym większą, że decyzję o tym czy ma grać podejmuje się telefonicznie bez konsultacji z organem wydającym orzeczenie w pierwszej instancji.

Przeprowadziłem w tej sprawie kilka rozmów wyjaśniających m.in. z Andrzejem Biernackim W-ce Prezesem d/s Prawno Regulaminowych PZBS współodpowiedzialnym za całe zamieszanie. Rozumiem, że nagabywano Go o interpretację prawa w trakcie rozgrywanego przez Andrzeja meczu brydżowego bez dostępu do właściwych dokumentów i w oparciu o niepełną informację o treści Orzeczenia. Znajduję tylko jedno usprawiedliwienie, ten się nie myli kto nie

podejmuje decyzji :) i przypuszczam, że po raz drugi Andrzej nie da się wypuścić. Na takie decyzje jest inny właściwy czas. Osobiście sędzę, że Kol. Bisping miał mnóstwo czasu od 16 listopada by spokojnie wyjaśnić ewentualne niejasności formalnoprawne a nie dopiero 15 minut przed rozpoczęciem meczu.

Decyzje podejmowane z pominięciem wszelkich procedur ośmieszają zaangażowanych działaczy i powodują rozmiękczenie ustanowionego dla wszystkich prawa. Mam nadzieję, że to kuriozalne „telefoniczne prawo brydżowe” zafunkcjonowało po raz ostatni w dość poważnej sprawie dyskwalifikacji.

Nie zdziwi mnie jak drużyny grające w ostatnim kotle 1 ligi (grupy S) na drużynę Wisły Kraków wystąpią o walkowery w meczach w których grał Kol. Bisping. I nie jest istotne, że Wisła w tych meczach nie zdobyła bynajmniej kompletu punktów :). Nikt także nie będzie dociekał czy Kol. Bisping przynosił straty czy zyski. Dla zainteresowanych każdy punkt jest ważny. Na mój gust będą mieli rację. Jeżeli do tego dojdzie z dużym zaciekawieniem z pozycji obserwatora będę się przyglądał kto i jak rozplącze ten galimatias.

Od siebie powiem, że Regulamin Dyscyplinary zmieściłby się po przewentylowaniu na 5 stronach a nie na 20. Byłby na pewno bardziej czytelny i łatwiejszy w interpretacji. Bezwzględnie też powinien być konsekwentnie stosowany to oczywista oczywistość.

Tadek Biernat
e-mail: bigraph@interia.pl